ROK VIII Styczeń 1934 r. NUMER 1

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Numer pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

NA ROK 1934.

W dziejach kodyfikacji prawa polskiego, w dziejach łączenia się dzielnic Polski, wymieniane będą lata 1933 i 1934 jako lata przełomu. W minionym roku 1933 ukazał się polski kodeks zobowiązań i polski kodeks handlowy, a w roku 1934 wejdą kodeksy te w życie. Ustawodawstwo cywilne, w którego ramach obywatel przechodzi przez życie, jest najsilniejszem łącznikiem społeczeństwa i Państwa. Polacy, którzy w czasie wiekowego rozbicia nigdy nie stracili jedności narodowej, którzy w roku 1918 natychmiast przywrócili jedność Państwa, stwarzają przez kodyfikację prawa cywilnego jednolite ramy prawne, w których rozwijać się będzie życie społeczeństwa i jednostek we wszystkich dzielnicach. A z każdą nową ustawą ustępuje wpływ zaborcy na społeczeństwo polskie, zachowany przez zdałoby się martwe paragrafy i artykuły dawnych ustaw.

Kodeks zobowiązań i kodeks handlowy nie są pierwszemi polskiemi ustawami z dziedziny prawa cywilnego: mieliśmy prawo autorskie, prawo o nieuczciwej konkurencji, prawo spółdzielcze, akcyjne, prawo wekslowe i czekowe, prawo o stowarzyszeniach. W roku 1933 ogłoszono i obowiązuje już prawo o spółkach z nieograniczoną poręką i prawo o notarjacie. Żadna z tych ustaw nie ma jednak znaczenia, które porównać można z kodeksem handlowym, a mianowicie z kodeksem zobowiązań.

Postanowienia kodeksu zobowiązań dotyczą wszystkich mieszkańców Polski bez różnicy miejsca zamieszkania i warstwy społecznej. Kodeks zobowiązań jest powszechny w pełnem słowa znaczeniu. W kodeksie zobowiązań witamy pierwszą część kodyfikacji polskiej powszechnego prawa cywilnego i mamy nadzieję, że niebawem ukażą się dalsze skodyfikowane części prawa powszechnego. Wprowadzenie w życie jednolitego prawa rzeczowego, a mianowicie prawa o nieruchomościach może jeszcze wymagać przygotowań. Wolno nam jednak spodziewać się, że wkrótce ukaże się polskie prawo osobowe i rodzinne, którego wydanie nie powinno natrafiać na żadne trudności.

Rok 1933 był pierwszym okresem, w którym obowiązywał kodeks postępowania karnego w zmienionej redakcji i kodeks postępowania cywilnego. Rok życia kodeksu postępowania jest okresem krótkim. Stąd trudno wyciągać wnioski o rze-

czywistej jego wartości. Sposób stosowania obydwóch kodeksów postępowania przez sądy wymaga jednak już dzisiaj wypowiedzenia kilku uwag.

Obydwa kodeksy postępowania napisane zostały pod szczytnem hasłem poszukiwania w sądzie prawdy materjalnej. Postępowanie karne dążyło od dawna we wszystkich ustawodawstwach do wyroku zgodnego z prawdą. Poszukiwanie w sądzie cywilnym rzeczywistości prawdziwej, a nie tylko prawdy procesowej, a w następstwie rozbudowa sędziowskich uprawnień procesowych, są cechami odróżniającemi polskie postępowanie cywilne od kodeksów, które dotąd na ziemiach naszych obowiązywały.

Kodeks postępowania cywilnego dąży równocześnie do przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości. Nakazuje wobec tego daleko posuniętą koncentrację środków zaczepnych i obronnych stron. Ideałem kodeksu postępowania cywilnego jest rozpatrzenie sporu, przeprowadzenie dowodów i wydanie wyroku na jednej rozprawie. W tym celu daje kodeks postępowania cywilnego sędziemu środki ochronne przeciwko stronie, która przez opieszałość czy przez złą wolę dąży do przewlekania procesu. Środki te są podwójne. Sędzia może na stronę przewlekającą proces nałożyć koszty postępowania spowodowane spóźnionem przytoczeniem okoliczności faktycznych lub spóźnionem powołaniem środków dowodowych. W postępowaniu apelacyjnem może Sąd ponadto zastosować represję merytoryczną przez pominięcie nowych faktów i dowodów, jeżeli strony mogły je były przytoczyć w postępowaniu przed pierwszą instancją, lub w pismach apelacyjnych.

Rzeczą sędziego jest stosować równomiernie przepisy nakazujące sądowi dążyć do wszechstronnego i wyczerpującego załatwienia sprawy, przy zachowaniu zasady, że żadnej stronie procesu cywilnego przewlekać nie wolno. Sądy I instancji, kładą jednak często główny nacisk na szybkie załatwienie sprawy, przez co cierpi wyczerpujące ich rozpatrzenie. Zdarzają się wypadki, że sąd I instancji pomija środki dowodowe i okoliczności faktyczne nie przytoczone przez stronę w odpowiedzi na pozew, a przytoczone dopiero na ustnej rozprawie, pomimo że kodeks postępowania cywilnego przewiduje, że strona aż do końca ustnej rozprawy ma w I instancji prawo powoływać się na nowe okoliczności faktyczne i nowe środki dowodowe. Zdarzają się dalej wypadki, że sąd I instancji nie wyczerpuje należycie całokształtu środków dowodowych zaofiarowanych przez strony, zadawalając się przesłuchaniem z pośród świadków zaofiarowanych kilku świadków obecnych na sali, pomimo, że świadkowie tylko częściowo potwierdzili tezę dowodową, albo, że strona przeciwna na tę samą okoliczność zaofiarowała dowód przeciwny z innych świadków. A przecież jedyną sankcją, jaką sąd stosować może wobec strony opieszałej w I instancji, jest nałożenie na stronę kosztów postępowania, gdyż sąd I instancji niema uprawnienia do pominięcia faktów i dowodów dla sprawy istotnych, dlatego tylko, że przez stronę przytoczone zostały z opóźnieniem. Prawo takie służy sądowi I instancji wówczas, jeżeli stwierdzone zostanie, że strona powołuje fakty i okoliczności jedynie dla zwłoki. Nie można jednak utożsamiać każdego opóźnionego przytoczenia istotnych faktów i dowodów z powołaniem faktów i dowodów jedynie dla zwłoki. Powoływanie faktów i dowodów dla zwłoki zachodzi wówczas, jeżeli strona świadoma, że proces przegrać musi, pomimo tego twierdzi istnienie faktów lub ofiaruje dowody, których niezgodność z rzeczywistością zna. Dla stwierdzenia powyższego stanu rzeczy nie wystarcza, aby dowody przytoczone były z opóźnieniem. Sąd musi w każdym wypadku zbadać i ustalić, czy dowody ofiarowane są wyłącznie na zwłokę i stanowisko swoje w wyroku uzasadnić.

W postępowaniu odwoławczem zobowiązane są strony w zasadzie przytoczyć wszystkie nowe fakty i dowody w skardze apelacyjnej i w odpowiedzi na skargę

apelacyjną. I tutaj zdarza się nieraz, że sądy odwoławcze przepisy powyższe stosują bardzo rygorystycznie. Sąd Apelacyjny może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je przytoczyć w postępowaniu przed Sądem Okręgowym, lub w pismach apelacyjnych, chyba że możność lub potrzeba powołania się na nie wynikła później. Idąc śladem dawnych procedur pisemnych możnaby bronić zasady, że strona już na pierwszym terminie jest w stanie przewidzieć wszystkie możliwości, jakie w procesie zajdą, a temsamem zobowiązana jest przytoczyć wszystkie fakty i dowody, których dla obrony swego stanowiska będzie potrzebować. Oznaczałoby to wprowadzenie „zasady ewentualności" do procesu cywilnego. Zasada ewentualności jest w zupełności sprzeczna z duchem kodeksu cywilnego polskiego, który opiera wyrok na wynikach rozprawy ustnej, i czyni z niej najważniejszą część całego postępowania cywilnego. Na rozprawie ustnej strona zapoznaje się przez wymianę zdań z stanowiskiem przeciwnika. Przez rozprawę dowiadują sie strony i sąd o stanie faktycznym, rozprawa wykazuje punkty sporne i dopiero na podstawie rozprawy można ustalić, jakie fakty i okoliczności strona przytoczyć będzie musiała dla uzasadnienia swego stanowiska w dalszem postępowaniu. Jeżeli postępowanie dowodowe odbywa się z przyczyn od stron niezależnych na dalszej rozprawie, będą mogły strony określić stanowisko swoje dopiero po przeprowadzeniu dowodów. I nieraz się zdarzy, że strona, która początkowo opierała obronę swoją na okolicznościach, których udowodnienie uważała za możliwe, będzie musiała w toku pierwszej lub drugiej instancji obronę swoją uzupełnić nowymi faktami i okolicznościami, jeżeli dowodu faktu, który początkowo uzasadniał jej stanowisko, przeprowadzić jej się nie udało.

Z tych przyczyn powinny więc również sądy apelacyjne pomijać fakty i dowody przytaczane przez strony z dużą oględnością. Pamiętać trzeba zawsze, że ograniczenie strony w środkach obronnych jest sprzeczne z zasadą wszechstronnego zbadania materjału procesowego. Proces, w którym nie dopuszczono środków obronnych strony na istotne dla sprawy okoliczności, pozostanie procesem, który sprawy nie wyczerpał. Wyrok zapadły w takim procesie nie daje nigdy pewności, że sprawa rozstrzygnięta została sprawiedliwie. Kiedy zaś naczelną zasadą kodeksu postępowania cywilnego ma być dążenie sędziego do wydania orzeczenia zgodnego z prawdą materjalną, winny sądy przepisy upoważniające do ograniczenia praw stron w procesie stosować z dużą ostrożnością, aby kończąc szybko sprawy, nie wydawać złych wyroków.

Postępowanie karne, jakie prowadzone jest przez sądy nasze na podstawie przepisów kpk., wywołuje poważniejsze zastrzeżenia. Postępowanie karne oparte jest w znacznie większej mierze, niż postępowanie cywilne, na rozprawie ustnej. Sędzia karny zapoznaje i zapoznawać się musi ze sprawą sądzoną przedewszystkiem na rozprawie ustnej, w której biorą udział oskarżyciel oraz oskarżony i na której przeprowadzane są wszystkie dowody. Postępowanie skoncentrowane jest w zasadzie w całości na jedną rozprawę. Wiemy wszyscy, jak poważną rolę odgrywa wrażenie, jakie na sędziach swych robi oskarżony swoją osobą i obroną, jak ważne jest, aby sędzia wydający wyrok był obecny przy przesłuchiwaniu świadków i biegłych. Dlatego też zasadniczo wszystkie dowody przeprowadzone być mają przed sądem orzekającym. W wyjątkowych wypadkach wolno sądowi od zasady bezpośredniego przeprowadzenia dowodu odstąpić. Wówczas wystarczy, jeżeli sądowi przedstawione zostaną wyniki dowodów przeprowadzonych przez innych sędziów. Postępowanie takie dopuszczane jest przez kodeks w wypadkach szczególnie wyliczonych, a więc w wypadkach, w których świadkowi nie można doręczyć wezwania, lub gdy zachodzi inna niedająca się usunąć przeszkoda.

Przepis ten z istoty rzeczy jest wyjątkowy i wyjątkowym powinien zostać. Tymczasem praktyka sądów czyni z powyższych przepisów wyjątkowych często regułę.

Kpk. przewiduje w sprawach karnych dwie instancje merytoryczne. Kiedy przy redagowaniu kodeksu dyskutowano nad celowością drugiej merytorycznej instancji apelacyjnej, przeważało zdanie, że polski kpk. powinien dopuszczać pełną apelację. Zmiany wprowadzone później ograniczyły wydatnie prawo oskarżonego w postępowaniu apelacyjnem. Wbrew zasadzie, obowiązującej w każdem postępowaniu karnem, upoważnia kpk. sąd odwoławczy do przyjmowania dowodów przedstawionych przez apelanta według swego uznania, jeżeli sąd I. instancji dowodu wskazanego w pismach apelacyjnych bezzasadnie nie odrzucił, albo jeżeli dowód przedstawiony w postępowaniu odwoławczem nie był stronie przed wydaniem zaskarżonego wyroku znany.

Sąd Najwyższy wyciągnął z stanu powyższego konsekwencje powiadając, że apelacja nie może być drugą instancją merytoryczną, o tem samem zakresie zadań procesowych, co sąd I. instancji, a służy tylko do kontroli wyroków I. Instancji. W granicach pozostawionych uznaniu sądu usunięte są odmowy dopuszczenia dowodu kontroli kasacyjnej.

Postępowanie apelacyjne zawiera przepis, że sąd odwoławczy sprowadza oskarżonego aresztowanego na rozprawę tylko wtedy, gdy to uzna za niezbędne. Sąd odwoławczy może wreszcie odmówić odroczenia rozprawy, jeżeli świadek lub biegły przesłuchany w I. instancji nie stanie, gdy uzna przesłuchanie świadków lub biegłych za zbędne.

Rozprawa apelacyjna może więc odbyć się bez udziału oskarżonego i świadków. I rzeczywiście rozprawy apelacyjne w ten sposób się odbywają.

Sędziowie apelacyjni krępowani są w swobodzie swego uznania co do konieczności wysłuchania oskarżonego lub ponownego przesłuchania świadków, czy biegłych słuchanych w I. instancji, okolicznością, że środki pieniężne przyznane sądowi na koszty przewozu oskarżonych aresztowanych lub przejazdów świadków i biegłych są bardzo ograniczone.

Aby nie powiększać tychże kosztów, nie sprowadza się z reguły oskarżonych aresztowanych na rozprawę, jeżeli oskarżeni przebywają w więzieniach poza siedzibą Sądu Apelacyjnego. Świadek ma prawo do odszkodowania za przejazd i stracony czas tylko wówczas, jeżeli odległość od miejsca jego zamieszkania do siedziby sądu jest dłuższa jak 25 km. Aby oszczędzić na kosztach świadków nie wzywa sąd odwoławczy z reguły tychże świadków na rozprawę apelacyjną, lecz wysyła rekwizycję do Sądu Grodzkiego, w którego okręgu zamieszkuje świadek i wydaje wyrok na podstawie protokołów z przesłuchania rekwizycyjnego. Zdarzały się nawet wypadki, że konfrontację świadków, którzy złożyli sprzeczne zeznania, prowadzono za pomocą sądów wezwanych. Świadek staje przed Sądem Grodzkim, gdzie odczytane zostaje mu zeznanie drugiego świadka, sędzia protokółuje jego oświadczenie. Akta odchodzą następnie do drugiego Sądu Grodzkiego, gdzie wzywa się świadka, którego zeznania były odczytywane i komunikuje mu się oświadczenie pierwszego świadka. Oświadczenia pierwszego świadka i drugiego świadka złożone po przeczytaniu każdemu z nich zeznań drugiego, stają się potem jako wynik konfrontacji podstawą wyroku Sądu Apelacyjnego.

Stan rzeczy, który wyrobił się obecnie w Sądach Apelacyjnych wymaga natychmiastowej i gruntownej zmiany. Jeżeli na prowadzenie procesów w dwóch instancjach merytorycznych niema pieniędzy, należy drugą instancję merytoryczną znieść. Utrzymywanie natomiast drugiej instancji merytorycznej w formie instancji kontrolnej, której swoboda działania ograniczona jest środkami budżetowymi, pro-

wadzi do spaczenia całego postępowania karnego. Przecież sędzia karny powołany jest do wydania wyroku na podstawie własnego zapoznania się z sprawą. Sędzia może rozpatrzeć się w sprawie tylko, jeżeli widzi oskarżonego, wysłucha jego obrony i sam przeprowadzi dowody. Przecież sztuka sędziego karnego polega na tem, aby ocenić rozumnie wartość dowodów, które zostają przeprowadzone. Przecież sędzia karny musi wyrobić sobie przekonanie o wiarygodności każdego z świadków oskarżenia czy obrony. Jeżeli sędzia karny rozstrzygający o winie i karze, pozbawiony zostaje możliwości przekonania się o wartości argumentów oskarżenia i obrony oskarżonego w świetle dowodów w postępowaniu przeprowadzonych, będzie wyrok jego odpowiadał stanowi akt, ale nie będzie żadnej pewności, że wyrok ten odpowiadać będzie rzeczywistości.

Wymiar sprawiedliwości karnej znajduje się w dużem niebezpieczeństwie. Jeżeli postępowanie apelacyjne w praktyce nie ulegnie zasadniczej zmianie, jeżeli rozprawa ustna, która z postępowania apelacyjnego znika, do postępowania tego nie powróci, nie będziemy mieli żadnej pewności, że sędziowie wydawać będą mogli wyroki na podstawie rzeczywistego rozpoznania sprawy.

Niedomagania w postępowaniu cywilnem polegają na zbytniej gorliwości sędziów, dążących do szybkiego zakończenia procesów. Niedomagania procesu karnego są znacznie poważniejsze i dlatego żądać musimy, aby w ramach obowiązujących ustaw sądowi apelacyjnemu dano środki pieniężne na przeprowadzanie rzeczywistych rozpraw apelacyjnych. Jeżeli natomiast środków tych nie będzie, to należy bez zwłoki ustawę zmienić w ten sposób, aby istniała tylko jedna instancja merytoryczna, która będzie miała nietylko prawo, ale i obowiązek podlegający kontroli kasacyjnej wyczerpania całego stanu sprawy.

Jeszcze w kwestji zasądzenia męża na poddanie się egzekucji z mienia wniesionego przez żonę w postępowaniu nakazowem i upominawczem.

Adwokat Dr. Fr. Jaglarz w Poznaniu

Zdawałoby się, że treściwy artykuł radcy L. Cichowicza w Nr. 11 z roku 1933 Czasopisma A. P., oparty na judykaturze Sądu Rzeszy, a stanowiący odpowiedź na opinję radcy Kruszelnickiego, zamieszczoną w Nr. 11 z roku 1933 N. Proc. Cyw. rozstrzyga omawianą kwestję definitywnie w sensie twierdzącym.

Tymczasem w Nr. 20 na str. 638 N. Proc. Cyw. spotykamy w rubryce: „Spostrzeżenia i Wiadomości" anonimową (redakcyjną) notatkę bagatelizującą wnikliwe argumenty radcy Cichowicza i podtrzymującą opinję radcy Kruszelnickiego z uzasadnieniem, które niczego nie wyjaśnia.

Różnica wyrażonych poglądów wynika stąd, że radca Kruszelnicki na poparcie swej tezy opiera się tylko na wykładni gramatycznej ścieśniającej gołego tekstu art. 458 i nast. K. P. C., radca Cichowicz zaś na wykładni logicznej, popartej autorytetem Sądu Rzeszy w analogicznych rodzajach postępowania niem. upc. i praktyką sądów. Kwestja jednak posiada doniosłe znaczenie praktyczne, warto więc bardziej szczegółowo ją omówić.

Mężatka posiada według § 1399 zd. 1 niem. kc. nieograniczoną zdolność prawną, jednak na drodze od zaciągnięcia zobowiązania do jego wykonania stoi zapora, do

której w odniesieniu do mienia wniesionego klucz posiada sam mąż ze względu na przysługujące mu prawo zarządu i użytkowania tego mienia, do przekroczenia zaś tej zapory tj. faktycznego rozporządzenia mieniem wniesionem żona potrzebuje z reguły (jest szereg wyjątków) zezwolenia męża (§ 1395 kc.). Mężatka posiada również pełną zdolność procesową (§ 52 upc. i art. 63 K. P. C.). Wierzyciele żony odnośnie zobowiązań z mienia wniesionego mają więc prawo pozywać ją i zasadniczo podług § 1411 kc. (z wyjątkami jednak wyliczonemi w §§ 1412—1414 kc.) egzekwować z mienia wniesionego. Do czasu więc kiedy nie istniał w niem. upc. przepis wprowadzony przy jej nowelizacji w § 739 wyrok uzyskany przeciw żonie był zasadniczo wykonalny z mienia wniesionego, mąż zaś jeżeli chciał się sprzeciwić egzekucji ze względu na przysługujące mu prawo użytkowania musiał w każdym wypadku wytaczać przeciw wierzycielowi skargę opozycyjną z § 771 upc.

Tej niedogodności zapobiegł wprowadzony przy nowelizacji przepis § 739 upc., który stanowi, że do egzekucji w majątek wniesiony potrzebny jest wyrok zasądzający żonę na świadczenie i męża na poddanie się egzekucji. Przepis § 739 upc. został utrzymany w mocy art. LII przep. wpr. pr. egzek. z 28. X. 1932. Gdyby się to nie stało mąż, jak to było przed nowelizacją niem. upc. musiałby się obecnie w każdym takim wypadku bronić drogą wskazaną w art. 567 K. P. C.

Jak z tego widać, mimo wprowadzenia kpc. w tej kwestji ani pod względem materjalnym, ani też proceduralnym nic się nie zmieniło z wyjątkiem jedynie dotyczącego tejsamej materji przepisu § 794 punkt 5 zdanie ostatnie i 800 zezwalającego na poddanie się w wyliczonych tam wypadkach w akcie notarjalnym z góry egzekucji (a więc i męża w majątek wniesiony żony), którego nie wiadomo dlaczego art. LII nie utrzymał w mocy, mimo, że powinien był pozostać w mocy, skoro nie było na to miejsca w art. 527 punkt 5 kpc., który normuje rygor notarjalny jednolicie dla całego obszaru Państwa w miejsce wszystkich dotyczących tej materji przepisów dzielnicowych.

Jak to już słusznie radca Cichowicz podkreślił, w sporze wytoczonym przeciw żonie mąż za czasów upc. mógł i powinien był zostać w interesie wierzyciela przypozywany, jako partner uboczny, o ścierpienie egzekucji w mienie wniesione żony we wszelkich rodzajach postępowania cywilnego, gdyż to jego zobowiązanie jest tylko akcesorjum głównego żądania skierowanego przeciw żonie (podobnie jak dłużnik główny i ręczyciel, albo też dłużnik osobisty i tylko zastawniczy (hipoteczny).

W zwykłem postępowaniu wystarczyło z reguły samo twierdzenie powoda, że małżonkowie żyją w ustawowym stanie majątkowym do uzyskania wyroku zaocznego przeciw obojgu, taksamo w postępowaniu upominawczem (§ 688 i nast.) do uzyskania nakazu płatniczego, zaczepialnego sprzeciwem. W postępowaniu natomiast dokumentowem (§ 592 i nast.) dla uzyskania wyroku zaocznego przeciw obojgu małżonkom koniecznem było wykazanie dokumentem nie tylko zobowiązania żony, lecz także zezwolenia męża, a przy postępowaniu wekslowem odnośnej klauzuli zamieszczonej i podpisanej przez męża w tekście wekslu. Naturalnie, że w razie rozprawy kontradyktoryjnej, mąż w zwykłym procesie mógł dowolnie się bronić (np. że żyje z żoną w rozłączeniu majątkowem, że nie udzielił żonie zezwolenia na rozporządzenie danym przedmiotem należącym do mienia wniesionego itp., zaś w postępowaniu dokumentowem czy wekslowem mógł zaprzeczyć autentyczności podpisu swego pod odnośnem oświadczeniem zawierającem zezwolenie) i wyrok kontradyktoryjny zapadał przeciw mężowi stosownie do tego, czyje twierdzenie okazało się prawdziwem.

Przez wprowadzenie na ziemiach zachodnich w miejsce upc. od 1. I, 33 nowego kpc. w tym stanie rzeczy, nic się nie zmieniło i zmienić nie mogło, bo niem.

kod. cyw. w tej materji jak dotychczas i nadal obowiązuje, § 739 upc. został utrzymany w mocy, przesłanki materjalne i formalne pozwu w postępowaniu nakazowem z art. 458 kpc. są takie same jak skargi z dokumentu podług § 592 upc. z tą jedynie różnicą, że § 592 dozwalał tej skargi także z dokumentu nie uwierzytelnionego.

Różnica zupełnie zresztą nieistotna polega na tem, że w postępowaniu dokumentowem podług upc. wyrok zaoczny mógł zapaść przeciw pozwanym dopiero w terminie, ale pod warunkiem okazania przez powoda sędziemu w terminie oryginalnych dokumentów, które do skargi wystarczało przedłożyć na razie w odpisie. W postępowaniu zaś nakazowem podług K. P. C. zapada już na zasadzie pozwu analogiczny do wyroku zaocznego nakaz zapłaty (o ile już do pozwu dołączono niewadliwe dokumenty w oryginale). Sędzia więc w obu rodzajach postępowania spełniał względnie spełnia tę samą funkcję t. j. badał oryginalne dokumenty podług upc. dopiero w terminie, obecnie zaś podług K. P. C. bada je już przy wydaniu nakazu zapłaty.

W razie zaczepienia wyroku zaocznego sprzeciwem, lub nakazu zapłaty pismem obejmującem zarzuty, dalsze postępowanie w obu wypadkach jest kontradyktoryjne. Trudno zrozumieć dlaczegoby pozwany mąż, którego nakaz zapłaty zasądza na poddanie się egzekucji w mienie wniesione żony, nie miałby mieć prawa wniesienia co do tej części nakazu zapłaty zarzutów, których skutkiem jest jedynie podjęcie w zwykłym trybie dalszego postępowania. Jeżeli zaś dokumenty nie były w porządku, to podług upc. powód, jeśli nie chciał narazić się na odrzucenie skargi w terminie, mógł przejść do zwykłego postępowania z całym aparatem środków dowodowych, obecnie zaś w takim wypadku (art. 461 K. P. C.) sędzia albo odrzuca pozew, albo też zarządza zwykłe postępowanie.

Nie ma tu żadnego znaczenia podwójne postępowanie kontradyktoryjne w niem. p. c. t. j. najpierw dokumentowe z ograniczeniem środków dowodowych, po którem pozwany mógł wszcząć dalsze zwykłe postępowanie celem obalenia przeprowadzonego dowodu z dokumentu lub przysięgi za pomocą dowodu ze świadków. Podobnie jak w upc. wyrok zaoczny wydany w postępowaniu dokumentowem posiadał natychmiastową wykonalność, taksamo wykonalny jest nakaz zapłaty. Nakaz prawomocny ma skutki wyroku prawomocnego, z czego wynika, że w chwili wydania stanowi on surogat wyroku zaocznego analogicznie do postępowania dokumentowego z upc. A już postępowanie upominawcze z upc. jest bliźniaczo podobne do postępowania upominawczego z K. P. C. z nieznacznemi i nieistotnemi dla tego rodzaju postępowania różnicami.

Postępowanie nakazowe i upominawcze nie jest ściśle biorąc postępowaniem odrębnem, jest tylko uproszczonem postępowaniem zaocznem, po którem w razie wniesienia zarzutów względnie sprzeciwu, toczy się dalej zwykłe postępowanie, jest więc tylko fragmentem czy uwerturą do postępowania zwykłego. W jednym tylko wypadku nie nadawałoby się do realizacji w postępowaniu dokumentowem względnie upominawczem uprawnienie wierzyciela z utrzymanego w mocy § 739 upc., gdyby (co jest dopuszczalne) dochodził zasądzenia męża na ścierpienie egzekucji w osobnym pozwie, choćby to zobowiązanie męża było stwierdzone niewadliwym dokumentem, gdyż roszczenie to podniesione w pozwie samoistnie t. j. jako główne nie jest roszczeniem pieniężnem, natomiast przy żądaniu głównem skierowanem przeciw żonie jest żądaniem ubocznem, podobnie jak żądanie odsetek lub jak przy pozwie z wekslu kosztów protestu, notyfikacji, i t. p. ubocznych należytości, których też można dochodzić łącznie z głównem żądaniem, o ile się przedstawi oprócz weksla dalsze dokumenty potrzebne do uzasadnienia tych dodatkowych roszczeń (art. 459 § 2 K. P. C.). Nic to chyba nie przeszkadza, że to uboczne żądanie skierowane przeciw

mężowi polega na „znoszeniu", a nie na „daniu" (pieniędzy), pojęciowo jest ono też świadczeniem (zob. art. 2 nowego kodeksu zobowiązań).

Decydującym jest tu tylko wzgląd, czy żona i mąż mogą być spółuczestnikami takiego sporu, a to nie może ulegać wątpliwości wobec treści art. 69 K. P. C. i jeżeli oboje mogą być zapozwani w zwykłem postępowaniu, to także i w nakazowem, o ile zobowiązania tj. główne żony i uboczne męża są poparte publicznym lub prywatnym uwierzytelnionym dokumentem. A przecież konstrukcja pozwu w postępowaniu upominawczem o zapłatę np. 1 000 zł, który nie potrzebuje być poparty żadnym dokumentem, nie różni się niczem od takiego samego pozwu w postępowaniu zwykłem, powód może bowiem, ale nie musi domagać się wydania nakazu zapłaty. Jakąż wartość wreszcie miałby wystawiony bądź we formie notarjalnej lub prywatnej uwierzytelniony oblig dłużny żony albo weksel i zawierający zezwolenie męża, gdyby wierzyciel miał wytaczać osobny pozew przeciw żonie w postępowaniu nakazowem, osobny zaś przeciw mężowi w postępowaniu zwykłem. Dlaczego wierzyciel musiałby w pierwszym wypadku tytułem wpisowego zapłacić od obu tych pozwów $1^1/_2$ wpisowego a w drugim wypadku cały wpis, zamiast tylko połowy wpisu w postępowaniu nakazowem lub upominawczem. A gdzież jest zasada koncentracji materjału procesowego, gdzie zasada ekonomji procesowej?

W tym stanie rzeczy mylną wydaje się opinja radcy Kruszelnickiego choć poparta przez Komitet i glossę redakcyjną w „Nowym Procesie Cyw." Praktyka sądów poznańskich, jak o tem autor niniejszego artykułu miał sposobność przekonać się w drodze odpowiednich wywiadów z tut. sędziami, idzie również obecnie tj. przy stosowaniu K. P. C. po linji znanego wyroku Sądu Rzeszy Tom 50 str. 51 i opinji radcy Cichowicza.

Środki prawne w postępowaniu upadłościowem wszczętem po wejściu w życie kpc.

Dr. Marjan Cybulski, Sędzia Okręgowy, Poznań.

Ustawa upadłościowa zawiera tylko jeden przepis dotyczący środków prawnych (§ 73 Ust. upadł.). Przepis ten nie wprowadza samoistnego środka prawnego w postępowaniu upadłościowem, lecz wskazuje jeden ze środków prawnych zawartych w niemieckiej procedurze cywilnej.

Gdyby natychmiastowe zażalenie przewidziane w powołanym przepisie ustawy miało stanowić samoistny środek prawny, to ustawa ta musiałaby zawierać dalsze postanowienia określające istotne cechy tego środka prawnego i normować sposób postępowania od założenia tego środka prawnego. W szczególności musiałaby ustawa ta wskazywać Sąd, do którego środek prawny należy kierować, określić termin względnie bezterminowość środka prawnego, wreszcie zawierać postanowienie, czy decyzje sądu zażaleniowego są ostateczne, czy też ulegają dalszemu zaskarżeniu. W braku postanowień tego rodzaju należy przyjąć, że § 73 ust. upadł. zawiera tylko wskazanie właściwego środka prawnego z pośród środków prawnych niemieckiej procedury cywilnej. Przepis ten jest zatem rozszerzeniem środka prawnego ustanowionego w niem. pr. cyw. dla spraw upadłościowych.

Słuszność tego zapatrywania potwierdzona jest okolicznością, że § 72 przewiduje stosowanie przepisów postępowania cywilnego wszędzie tam, gdzie ustawa upadłościowa nie zawiera szczegółowych przepisów.

Skoro zatem nie może ulegać wątpliwości, że w sprawach upadłościowych należy stosować środki prawne zawarte w ustawie o postępowaniu spornem, to powstaje pytanie, które środki prawne winno się stosować po wejściu w życie polskiego kpc.

Niemiecka procedura cywilna jest uchylona, przepisy jej zatem stosować wolno w tych wypadkach, w których utrzymane są wyraźnie w mocy przepisami wprowadczemi kpc. Błędne byłoby mianowicie rozumowanie, że powołanie się ustawy upadłościowej na przepis z niem. pr. cyw. stwarza taką sytuację prawną, że odnośne przepisy niem. pr. cyw. stanowią istotną część składową postępowania upadłościowego, że zatem obowiązywać winny tak długo, jak długo obowiązuje ustawa upadłościowa. Uznana bowiem w technice ustawodawczej jest teza, że ustawy zachowują w systemie prawnym swoją samodzielność, jakkolwiek powoływane są poszczególne ich przepisy przez inne ustawy.

Zastępując starą ustawę nową nie można też przepisów wprowadzających interpretować rozszerzająco, gdyż zasada lex posterior derogat priori zawiera nakaz kategoryczny, którego skuteczności nie można łamać w drodze wykładni. Tylko tam, gdzie wyraźnie dopuszczono stosowanie starej ustawy jest ono dopuszczalne.

Skoro zatem przepisy wprowadzające kpc. nie zawierają pozytywnego postanowienia, że wolno stosować w sprawach upadłościowych normy o środkach prawnych niem. pr. cyw. w ramach § 72 i 73 ust. upadł., upaść muszą wątpliwości, czy dla środków prawnych w postępowaniu upadłościowem obowiązują jeszcze przepisy niem. pr. cyw. Samo wypośrodkowanie, który środek prawny z kpc. winien znaleźć analogiczne zastosowanie, nie może nastręczać żadnych wątpliwości wobec tego, że kpc. przewiduje tylko jeden rodzaj środka prawnego od postanowień tj. zażalenie.

Ustawodawca przewiduje w art. IV przepisów wprowadczych konieczność unormowania tych przypadków, w których ustawa powoływała się na obecnie uchylone przepisy niem. pr. cyw., wychodził z założenia, że nowy kpc. nie odbiega tak dalece od dawniejszych przepisów, by istniała potrzeba ścisłego unormowania poruszonego zagadnienia w poszczególnych ustawach, które odsyłały do uchylonych przepisów niem. proc. cyw.

Wychodząc z powyższego założenia pozostaje tylko możliwość stosowania wszędzie tam, gdzie dotychczasowe ustawy powoływały się na uchylone przepisy niem. p. c. odpowiednich postanowień kpc.

Czasokres zażalenia wynosić będzie zamiast 2 tygodni odtąd 1 tydzień. Przeciwko postanowieniom kończącym postanowienie służyć będzie kasacja. Postanowienia przedstanowcze będzie miał sędzia I instancji prawo zmienić według swego przekonania.

Zmiany powyższe nie naruszają istotnych zasad postępowania upadłościowego, albowiem natychmiastowe zażalenie z § 577 upc. nie jest swoistym środkiem prawnym w postępowaniu upadłościowem, lecz tylko zapożyczonym z postępowania w sprawach spornych. Dlatego też przepisy kpc. nie zmieniają ustawy upadłościowej, lecz ją tylko uzupełniają, zapełniając lukę, która z chwilą wyraźnego uchylenia § 577 upc. powstała.

Sąd Najwyższy (II. sekc. Izby Cywilnej) orzekł coprawda w dniu 19 lipca 1933 r. (O. S. P. Nr. 319, str. 508), że system środków prawnych w postępowaniu układowem na zasadzie przepisów rozporządzenia cesarskiego z dnia 10 grudnia 1914 r. (Dz. pp. Nr. 337) nie doznał żadnej zmiany mimo uchylenia § 528 austr. proc. cyw. w zakresie spraw spornych — a to z uwagi na art. XXV pkt. 4 zdanie końcowe przepisów wprowadzających kpc., który to przepis pozostawia § 528 austr. proc. cyw. w mocy dla spraw innych niż sporne.

Rozdział IV przepisów wprowadzających kpc. nie zawiera tak wyraźnego postanowienia w odniesieniu do § 577 u. proc. cyw. jak to znajdujemy w wyżej cytowanym art. XXV przepisów wprowadzających, utrzymującym pozytywnie w mocy § 528 austr. proc. cyw. dla spraw innych niż sporne. Ponadto rekurs w austr. postępowaniu upadłościowem jest szczegółowo unormowany w § 176 tejże ustawy, a zakres jego jest szerszy niż zakres przewidziany w § 522 austr. proc. cyw. dla rekursu w sprawach spornych. Nie można więc na zasadzie b. ustaw austrjackich uznać środków prawnych w sprawach spornych za identyczne z środkami w postępowaniu upadłościowem.

Dlatego powyższa wykładnia Sądu Najwyższego nie może znaleźć analogicznego zastosowania w postępowaniu upadłościowem według ustawy z 10 lutego 1877 w brzmieniu z 20 maja 1898 r. w odniesieniu do § 577 niem. proc. cyw.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Rok 1934.

S. S. N. Lisiewski, Warszawa.

Prawo materjalne.

1. § 133, 157 uc. rozp. z 14. 5. 1924. Określenie ceny kupna w życie ma charakter ustanowienia miernika, według którego stwierdzona ma być każdorazowo bezpośrednio dłużna kwota wyrażona w walucie obowiązującej.

Orzeczenie S. N. z 24. 11. 1928 V C 221/27, na które powołują się pozwani, stoi coprawda na stanowisku, że należy cenę żyta w dniu płatności przeliczyć na walutę, której kurs nie podlega wahaniom, a z tej waluty na złote. Pominąwszy jednak, że z obliczenia dokonanego w ten sposób wypada, cena wyższa, aniżeli ta na której zapłacenie zasądzeni zostali pozwani, że zatem w tym punkcie wyrokiem Sądu Odwoławczego pozwani nie są obowiązani, nie podziela S. N. w obecnym składzie zapatrywania wyrażonego w powyższym wyroku. Jeżeli bowiem strony przyjęły jako miernik stały żyto, to oczywiście nie w tym celu, aby przy stwierdzeniu dłużnej sumy pieniężnej posługiwać się dalszym nieprzewidzianym w umowie bardziej jeszcze stałym miernikiem, lecz uważały żyto samo jako wyłączny miernik, tak iż dłużną ilość żyta przeliczyć należy bezpośrednio na każdorazowo obowiązującą walutę według ceny, miarodajnej w czasie, w którym wierzyciel otrzyma zapłatę.

Wyrok z dn. 10. III. 1933 — III 2 C 314/32).

2. §§ 133, 157 uc. Wystąpienie z nowemi warunkami po zawarciu umowy nie jest wyrazem woli jej rozwiązania.

Aby stwierdzić można po stronie sprzedającego chęć rozwiązania umowy kupna sprzedaży, nie wystarczy, jak to przyjmuje S. A., istotna różnica warunków objętych zawartą umową, a wysuniętych następnie przez sprzedającego, lecz musiałby z oświadczeń jego wynikać całkowity brak woli wymiany rzeczy za pieniądze. Takiego zaś sensu pismo powoda z dn. 2. VI. 1927 nie zawiera, chociażby zgodnie z zapatrywaniem S. A. wynikało z niego, że powód dostarczyć chciał teraz tylko pod nowemi warunkami, albowiem powód daje w piśmie swoim z dn. 2. VI. 1927 niedwuznacznie do zrozumienia, że świadczyć chce i będzie, że jednak pragnie nieco odmiennego sposobu zapłaty, co oznacza ofertę zmiany umowy zawartej przy pozostawieniu jej zresztą w mocy. Przedewszystkiem jednak ze stanowiska §§ 133, 157 uc. miarodajna jest okoliczność, jak strony same zgodnie obustronne oświadczenie pojmowały. Korespondencja ich wykazuje, że powód obstawał przy wykonaniu zawartej umowy, a pozwana zwolnioną być chciała od umowy tej nie na zasadzie pisma powoda z d. 2. VI. 1927, lecz ze względu na niższe ceny u konkurencji i z uwagi na pożar w jej fabryce. Ani jedna ani też druga strona nie miała zatem wątpliwości co do tego, że umowa pomiędzy niemi doszła do skutku i że pismo powoda z dn. 2. VI. 1927 nie było żadną ofertą o jej rozwiązanie.

(Wyrok z dn. 10. III. 1933 — III 2 C 327/32).

3. § 242 uc. Wpływ rozp. z 14. 5. 1924 na umowy kupna sprzedaży, w których sprzedający zobowiązał się do wykreślenia hipotek.

Przepisy o przerachowaniu roszczeń prywatno-prawnych przedstawiają okoliczność, z którą się strony przy rozwiązaniu umowy nie liczyły, a która, o ile twierdzenie pozwanej przyjmie się za prawdziwe, stawia pozwaną w położeniu znacznie niekorzystniejszem aniżeli to, w którem znajdowała się pierwotnie. S. N. rozstrzygał już wypadki, w których miały miejsce podobne warunki, zajmując stanowisko pomyślne dla sprzedającego. Chodziło jednak o umowy, w których wartość przerachowanych hipotek objętych obo-

wiązkiem sprzedającego do ich wykreślenia przewyższała przerachowaną cenę kupna, zatem umowa w czasie jej wykonania przestała w znaczeniu gospodarczem być sprzedażą i też wogóle nie mogła obowiązywać. O podobnej zupełnej zmianie charakteru gospodarczego nie może być mowy, jeżeli zmiana warunków pociągnęła za sobą jedynie obniżenie wartości świadczeń, które ma otrzymać sprzedający. Wówczas bowiem pozostaje zawsze jeszcze miejsce do wymiany obustronnych świadczeń w zrozumieniu zawartej umowy, a inne unormowanie zobowiązania jednej lub drugiej strony w drodze wyroku sądowego nie miałoby żadnej podstawy w ustawie. Jeżeli więc obniżenie nie jest tak wielkie, że ze stanowiska zasady uczciwości i zaufania utraciła ona zupełne znaczenie świadczenia wzajemnego, to umowa musi się ostać w tej treści, jaka obowiązywała wskutek późniejszych zmian, a obniżenie świadczeń musi uchodzić jako objęte zwykłem ryzykiem, które przejmują kontrahenci wymawiając sobie świadczenia wzajemne za świadczenia własne.

(Wyrok 25. XI. 1923 — III 2 C 151/32).

4. § 269 uc. Świadczenia zastępczego dochodzić należy zasadniczo w miejscu, w którem żądać mógł wierzyciel świadczenia pierwotnego.

Natomiast ustalenie S. A., że pozwany był zobowiązany dostarczać powodowi odpadki na tartaku w W., jest niewadliwe, uzasadniają treś- umowy i przepisami § 269 kc. Skoro bowiem pozwany prowadził tartak w W. i w tym tartaku znajdywały się odpadki, które pozwany był zobowiązany dostarczać powodowi, to z samej istoty zobowiązania i przepisów ust. 2-go § 269 kc. wynika, że powód powinien był otrzymać odpadki, a pozwany mu je dostarczać na tartaku w W. Gdy pozwany dostarczył zamiast odpadków z tartaku węgiel, to oczywiście pozycja powoda nie mogła być gorsza; węgiel miał być dostarczony do W. i tam oddany powodowi. Koszty więc sprowadzenia węgla do W. obowiązany był ponieść pozwany, a gdy je poniósł powód, pozwany jest obowiązany zwrócić powodowi te koszty.

(Wyrok z dn. 27. II. 1933 — III 2 C 289/32).

5. § 439 uc. Sprzedający odpowiada bezwzględnie, jeżeli po zawarciu umowy sprzedana nieruchomość została obciążona prawem rzeczowem.

Błędnie utrzymuje powód, że za zwolnienie nieruchomości z powyższego obciążenia nie odpowiada, albowiem go nie zawinił, względnie winę ponosi pozwany nie zabezpieczywszy się na czas przed wpisaniem długu gruntowego przez zapisanie ostrzeżenia. Według § 439 uc. odpowiada sprzedający za czystość hipoteki bez względu na zawinienie i do jego obowiązków, a nie zobowiązań kupującego należy troska o to, by kupujący otrzymał własność bez nieprzejętych obciążeń hipotecznych.

(Wyrok z dn. 10. II. 1933 — III 2 C 277/32).

6. §§ 683, 812 uc. Obowiązek Skarbu Państwa Polskiego do zapłaty za prace zamówione przez fiskusa pruskiego, a wykonane w czasie gdy odnośne terytorjum było już polskie.

Mimo braku odpowiedzialności pozwanego z umowy, nie można dojść do wniosku, że powodowi, od pozwanego żadne wynagrodzenie za dostarczoną pracę służyć nie może. Chociaż bowiem umowę zawarł powód 19. VI. 1922, zatem w czasie gdy Nowy Bieruń należał do państwa pruskiego (anales do umowy z dn. 15. VI. 1922 Journ. Off. str. 504), to jednak wykonanie umowy, nastąpiło już w okresie suwerenności Państwa Polskiego. Stan zaś faktyczny nie wyklucza możliwości, że powód oświadczył temu kogo sprawa bezpośrednio obchodziła. Z uwagi więc na zmianę przynależności terytorjalnej, która w krytycznym czasie miała miejsce, niema jeszcze dostatecznej podstawy do wniosku, że powód przez wykonanie prac chciał dopełnić zobowiązania wobec Skarbu państwa pruskiego. Bliższe jest raczej prawdopodobieństwo, że wykonał je na rachunek tego podmiotu, który według prawa do odnośnych prac (usunięcie szkód spowodowanych przez wojsko) był zobowiązany, a jeżeli nie stał z tym podmiotem w żadnym stosunku, działał conajmniej jako prowadzący sprawę jego bez polecenia, a ostatecznie podmiot ten swojem świadczeniem niesłusznie wzbogacił. Należałoby zatem ustalić, jaką była wola powoda przy wykonywaniu prac, a jeżeli okazałoby się, że to co wyżej przyjęto za możliwe, odpowiada rzeczywistości, zachodziłaby potrzeba zbadania, czy usunięcie szkody, którą naprawił powód, należało do ustawowych obowiązków pozwanego.

(Wyrok z dn. 23. IX. 1932 — III 2 C 61/32).

7. §§ 823, 731 uc. Odpowiedzialność wynikająca z obowiązku posypywania schodów.

Jeżeli po deszczu chwyciła nagła i niespodziewana gołoledź, a potem znowu padało, to niemniej należało zaraz po nastaniu gołoledzi schody przysypać tępym materjałem. Pozwani byliby nagłem wystąpieniem gołoledzi usprawiedliwieni wówczas tylko, gdyby wypadek zdarzył się zaraz po jej nastaniu, zanim jeszcze posypanie schodów było możliwe. Tego tymczasem sądy niższych instancji nie stwierdzają. Utarty zaś rzekomo zwyczaj niesypania piasku podczas deszczu dlatego, że spłukałby piasek, przedstawia nie usprawiedliwienie właścicieli domów, lecz przeciwnie uchybienie staranności wymaganej w życiu potocznem. Staranność bowiem nakazuje w podobnych wypadkach częste powtarzanie sypania. Zaniedbanie zaś jego uzasadnić mógł-

by tylko taki stan pogody, przy którym nawet częste posypywanie nie odniosłoby żadnego skutku. Czy taki szczególny stan zachodził właśnie w czasie, gdy powód upadł, tego ustalenie S. A. również nie wykazuje. Dodać zaś należy, że brak policyjnego rozporządzenia, nakazującego posypywania schodów byłby nieistotny, gdyż obowiązek ten wypływa już z § 823 ust. 1 uc.

Słuszność należy przyznać wreszcie rewizji, o ile zarzuca winę pozwanych pod względem wyboru stróżki. Jak wynika z protokółu zeznań liczyła stróżka w marcu 1928 r. — 70 lat, znajdowała się zatem w chwili wypadku conajmniej w 69 roku życia. Według doświadczenia życiowego osoba w tym wieku nie posiada kwalifikacyj do prawidłowego pełnienia obowiązków stróżki i poruczenie takiej osobie funkcyj nieda się pogodzić z starannością wymaganą w życiu potocznem. Pozwani musieliby wykazać, że stróżka mimo podeszłego wieku posiadała wyjątkowo szczególną krzepkość, która dawała rękojmię do pełnienia tych wszystkich obowiązków, które w ramach porządków domowych spoczywają na właścicielu nieruchomości w stosunku do ogółu.

(Wyrok z dn. 16. IX. 1933 — III 2 C 45/32).

8. § 2238 uc. Stwierdzenie, że testatorka „oświadczyła swoją wolę", jest wystarczające.

Wprawdzie samo stwierdzenie w akcie notarjalnym, że testatorka oświadczyła notarjuszowi swoją wolę bez podania w jaki sposób to uczyniła, nie stwierdza dosłownie, że został zachowany przepis § 2238 kc, wymagający ustnego oświadczenia testatora; słowa „oświadczyła swoją wolę" nie wyłączają możliwości, że testatorka oświadczyła swoją wolę kiwaniem głowy. Jednakże, należy mniemać, że notarjusz znający przepisy prawne przez słowa „oświadczyła swoją wolę" rozumiał „ustne" oświadczenie. W tym stanie rzeczy twierdzenie powoda, że testatorka nie wyraziła swej woli w słowie, lecz tylko kiwała głową, jest zarzutem przeciw prawdziwości treści dokumentu. Z tej przyczyny na powodzie, który opierał swą skargę na tem twierdzeniu, ciążył obowiązek dowodu.

(Wyrok z 24. II. 1933 III 2 C 302/32).

9. §§ 355 uh., 782 uc. Istota rachunku bieżącego i rozrachunku.

Słusznie żali się rewizja na to, że Sądy niższe nie wykazują przesłanek tych przepisów prawa materjalnego, które zdaniem ich uzasadniają roszczenie skargi. Jeżeli przy uwzględnieniu twierdzeń obu stron przyjmie się nawet, że byli oni kupcami, to jednak nic w stanie faktycznym nie uprawnia do wniosku, aby według umowy stron roszczenie i świadczenie wzajemne wstawiane być miały w rachunek i wyrównywane w regularnych odstępach czasu przez rozliczenie i stwierdzenie nadwyżki przypadającej jednej lub drugiej stronie. Nawet powód, który powołuje się na rozliczenie, twierdzi jedynie, że strony na podstawie swoich zapisków wymieniły swe wzajemne pretensje, które spisywał syn powoda, a ostateczny wynik rozliczenia był ten, że pozwany, względnie obie strony, zgodnie uznały, iż powodowi należy się zaskarżona pretensja. Uznając zatem roszczenie skargi jako uzasadnione na podstawie § 355 uh, obraziły sądy niższych instancyj ustawę. Naruszenie to nie może jednak już samo przez się być przyczyną uchylenia zaskarżonego wyroku, jak to przyjmuje rewizja. Sądy bowiem niższych instancyj stosują § 782 uc. Stosunek kontokorentowy jest coprawda sposobem rozliczenia się i uznania, który § 782 uc ma na względzie, jednak nie jedynym. Pod przepis ten podpada każde sprowadzenie szeregu jednostronnych pozycyj dłużnych przez ich zesumowanie na kwotę łączną przy współudziale wierzyciela i dłużnika, o ile istniała wola stworzenia samodzielnego nowego zobowiązania do zapłacenia ustalonej ostatecznie kwoty łącznej w oderwaniu od poprzedzającego obrachunku. Chociaż zatem pomiędzy stronami nie istniał stosunek kontokorentowy, to jednak innego rodzaju rozliczenie i uznanie było możliwe. Natomiast słusznie znowu wytyka rewizja, że sądy niższych instancyj i tych przesłanek nie ustaliły. Jako stwierdzony przyjąć możnaby conajwyżej fakt, że nastąpiło rozliczenie i uznanie. Natomiast brak jest w wyroku I instancji wyjaśnienia, czy strony zamierzały stworzyć nowe abstrakcyjne zobowiązanie. Obligacja dochodzi do skutku, jeżeli przedmiot jej jest ściśle określony, a przynajmniej według treści tytułu da się ściśle określić. Z ustaleń S. O. nie wynika jednak, ile wynosić miała cena 2 beczek smalcu, którą potrącić należy z uznanej kwoty. Już z tej przyczyny trudno mówić o samodzielnem zobowiązaniu, a wyrok zasądzający na podobne nieokreślone świadczenie (6977 zł za potrąceniem należności za 2 beczki smalcu) był niedopuszczalny. Motywy wyroku sądu odwoławczego uzasadniają również tylko wniosek, że uznanie pozwanego nie miało mieć charakteru abstrakcyjnego, skoro S. A. przytacza §§ 433, 607 uc jako te przepisy, które uzasadnić mają roszczenie powoda, a zatem ma na względzie nie samodzielne zobowiązanie pozwanego, wypływające z jego uznania, lecz zobowiązania z poszczególnych interesów, które strony z sobą zawarły. Coprawda mógł S. A. wychodzić z założenia, że zobowiązanie z § 782 uc niema skutków nowacji, nie uchyla zatem poszczególnych zobowiązań, których uznanie dotyczy i wierzycielowi przysługuje prawo dochodzenia swego roszczenia na podstawie

tak pierwotnych poszczególnych tytułów, jak również z uznania. Atoli uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie wyjaśnia, czy S. A. w ten sposób pojmował stosunek uznania do pierwotnego zobowiązania. Zresztą mógł był S. A. na zasadzie §§ 433, 607 przysądzić powodowi żądaną kwotę nie jako jednolite roszczenie, lecz jako sumę wierzytelności, których zasadność powinien był poprzednio każdej z osobna stwierdzić, a więc ustalić również, czy nie została zapłaconą.

Uznanie, które nie było zobowiązaniem abstrakcyjnem, mogłoby mieć pod względem materjalnym tylko charakter potwierdzenia tytułów pierwotnych poszczególnych transakcyj, objętych uznaniem, a zatem umocnieniem tytułów poszczególnych wierzytelności, gdyby były wątpliwe. Pod względem procesowym mogłoby takie uznanie przedstawiać dowód na to, że w czasie uznania pozwany powodowi z poszczególnych transakcyj uznaną sumę zadłużał. W każdym więc razie na wypadek, że uznanie nie miało charakteru abstrakcyjnego sądy niższych instancyj przysądzić mogłyby powodowi żądaną kwotę tylko w tych rozmiarach, w jakich poszczególne pozycje, z których się ono składa, były uzasadnione, a zatem nie zostały przez pozwanego pokryte.

Gdyby jednak nawet przyjąć, że S. A. miał samodzielne abstrakcyjne uznanie z § 782 uc na względzie, to i wówczas rozstrzygnięcie jego byłoby wadliwe. Skutkiem uznania bowiem osięga wierzyciel korzyść majątkową kosztem dłużnika w rozumieniu § 812 uc. Jeżeli więc uzyskanie uznania nastąpiło bez przyczyny prawnej i dłużnik uznający nie zrzekł się równocześnie wszelkich zwrotów z pierwotnych stosunków prawnych, żądać może dłużnik zwrotu swego uznania tytułem niesłusznego wzbogacenia, czyli że żądanie wierzyciela o świadczenie na podstawie uznania odeprzeć może zwrotem z § 812 uc. Pozycja jego wskutek uznania staje się jedynie o tyle gorsza, że spada na niego ciężar dowodu także na niepowstanie roszczeń objętych uznaniem. Pozwany bronił się w sporze niniejszym w ten sposób, że z jednej strony wykazywał swoje zadłużenie u powoda, z drugiej strony swe świadczenia, któremi to zadłużenie umorzył i to do 1. 4. 1926 a więc w czasie gdy rzekomego uznania jeszcze nie było. Stąd w odniesieniu do uznania twierdzonego przez powoda przedstawiała się powyższa obrona jako zaprzeczenie podstawy prawnej. Sądy niższych instancyj nie mogły więc pominąć tej obrony, zwłaszcza że pozwany, który miał ciężar dowodu, zaofiarował na wszystkie swe twierdzenia środki dowodowe.

(Wyrok z 7. IV. 1933 — III 2 C 373/32).

10. § 11 ust. 3, 4 rozp. z 14. 5. 1924. Pożyczka zużyta na spłatę długów podlega normalnemu przerachowaniu.

Pozwani twierdzili, że z otrzymanych tytułem pożyczki 6000 mk. zużyli 3000 mk. na spłaty ciążącej na nieruchomości hipoteki. S. A. rozumuje w ten sposób, że jeżeli pozwani spłacili hipotekę, to uchronili tem swoją nieruchomość przed przetargiem publicznym i utrzymali się przy niej, wskutek czego należy stosować przy przerachowaniu ustępy 3 i 4 § 11 rozp. walor. Nie jest jednak pożyczką inwestycyjną pożyczka zużyta na spłatę długów, choćby nawet hipotecznych.

(Wyrok z 10. II. 1933 — III 2 C 261/32).

11. § 70 rozp. z 14. 5. 1924. Znaczenie niewydania listu hipotecznego i kwitu ekstabulacyjnego.

Niewydanie listów hipotecznych i kwitów ekstabulacyjnych nie może samo przez się być uważane za wyraz woli zastrzeżenia w myśl § 40. Oceniając bowiem niewydanie według normalnych objawów życia potocznego dojść należy do wniosku, że może mieć ono najróżniejsze przyczyny, a pomiędzy niemi i takie, według których nie jest ono wogóle wyrazem woli. Znaczenie twierdzone przez pozwanego miałoby niewydanie tylko wówczas, gdyby chodziło o zatrzymanie dokumentu dlatego, że pozwany nie uznawał otrzymanej zapłaty jako uiszczenia jego pretensji i gdyby o takiem postawieniu sprawy otrzymali powtórnie wiadomość w sposób, który według przepisów ustawy ma znaczenie dojścia oświadczenia woli do osoby, dla której jest ono przeznaczone. Tego wszystkiego jednak pozwany nie twierdził, chociaż było nawet jego obowiązkiem, na podobne okoliczności prowadzić pełen dowód. Jeżeli zaś pozwany wywodzi, że nie można zająć stanowiska ściśle formalistycznego i wymagać, by w pierwszych latach dewaluacji wierzyciele byli poczynili zastrzeżenia, to ma słuszność jedynie o tyle, że wierzyciel nie potrzebował sformułować swego oświadczenia zgodnie z treścią § 40, lecz wystarczało każde oświadczenie woli, dające do zrozumienia, że wierzyciel nie uznaje otrzymanej zapłaty jako pokrycia swej pretensji. Atoli musiałoby zachodzić conajmniej oświadczenie tej właśnie treści. Gdzie nie było go wcale, tam też o zastrzeżeniu nie może być mowy. Zresztą ustalił Sąd Apelacyjny na podstawie zeznania świadka K., że dyrektor pozwanego przedsiębiorstwa przed zapłatą nie czynił żadnych zastrzeżeń, a przy zapłacie oświadczył, że spowoduje wykreślenie hipoteki. Podobne zachowanie i odezwanie się pozwanej świadczy wyraźnie o tem, że pozwana z otrzymanej zapłaty była zadowolona,

niewydanie dokumentów nie może już zupełnie mieć znaczenia wyrazu woli, że pozwana zastrzegła sobie dopłatę.

(Wyrok z dn. 27. 1. 1933 — III 2 C 256/32).

12. § 31 ust. rozp. z 14. 5. 1924. Jak dalece wykluczają przepisy rozporządzenia tego zastosowanie norm innych ustaw.

Ponieważ rozporządzenie z dn. 14. V. 1924 wyrównuje wyczerpująco wszelkie straty, które, polegają wyłącznie na spadku wartości pieniądza, przeto nie mogą roszczenia z tego tytułu być dochodzone na podstawie jakiejkolwiek innej ustawy. Przepisami innych ustaw uzasadnić może wierzyciel takie roszczenia, które coprawda rachunkowo przedstawiają się jako strata wskutek dewaluacji, w rzeczy jednak samej polegają na okolicznościach, stwarzających po stronie wierzyciela szczególne dodatkowe roszczenie. Z szeregu faktów, któremi pozwana w rewizji swej uzasadnić pragnie swe prawo do dopłaty może być wzięte pod uwagę wyłącznie rzekoma zwłoka powoda.

(Wyrok z dn. 27. I. 1933 — III 2 C 286/32).

13. § 30 ust. upadł. Przesłanki zaczepialności, gdy dłużnik upadły w okresie 10-dniowym przed postawieniem wniosku o wdrożenie upadłości wykupił weksel dany na pokrycie ceny kupna.

S. A. tłomaczy błędnie przepis § 30 art. ust. upadł.; uznaje bowiem jako decydującą okoliczność, że pozwana nie wykazała braku wiadomości o postawienie wniosku o otwarcie upadłości, podczas gdy brak tej wiadomości jest do pomyślenia wówczas tylko, jeżeli czynności prawnej dokonano w czasie postawienia tego wniosku lub po jego postawieniu. W wypadkach zatem, w których czynność prawna przypada na okres 10 dni przed postawieniem wniosku, warunkami zaczepialności są tylko udzielenie wierzycielowi nieprzysługującego mu zabezpieczenia lub zaspokojenia i zamiar dłużnika wyróżnienia wierzyciela przed innemi wierzycielami. S. A. rozważa tylko pierwszy warunek, o drugim wogóle nic nie wspomina. W jednym i drugim względzie przedstawia stanowisko jego naruszenie ustawy. Skoro bowiem upadły dłużnik wykupił weksle przez siebie akceptowane i platne, to mowy nie może być o tem, aby był dał pozwanej zaspokojenie, którego ta według treści zobowiązania dłużnika od niego nie była mogła żądać. Jeżeli zaś nawet pominie się okoliczność, że chodziło o wykupienie weksli i weźmie się pod uwagę zobowiązanie, dla którego zabezpieczenia weksle były dane, to i wówczas brak byłoby przesłanki z § 30 ust. 2 skoro chodziło o cenę kupna za dostarczony towar, a więc o zaspokojenie wierzyciela w ramach jego pretensji, a § 30 art. art. 2 nie czyni żadnej różnicy kiedy za swe zobowiązanie otrzymał dłużnik upadły świadczenie wzajemne. O ile zaś chodzi o zamiar wyróżnienia, to pozwana powoływała się na doniosłą okoliczność, że towar był jej własnością aż do chwili wykupienia weksli. Jeżeli więc dłużnik dlatego, by nabyć własność, zapłacił pozwanej równowartość towaru, trudno mówić o zamiarze wyróżnienia pozwanej przed innemi wierzycielami.

(Wyrok z dn. 7. IV. 1933 — 2 C 379/32).

14. § 3 l. 2, § 7 ust. z 21. 7. 1879. Zaczepienie czynności obligatoryjnej obejmuje w skutkach także jej dopełnienie. Jednak termin jednoroczny liczyć należy od chwili podjęcia czynności obligatoryjnej.

Słuszność przyznać można rewizji o tyle, że zaczepienie czynności obligatoryjnej obejmuje w swych skutkach także jej dopełnienie. Jeżeli bowiem w myśl § 7 ust. z dn. 21. VII. 1874 należy zwrócić to, co wydano na podstawie czynności zaczepionej z majątku dłużnika, to obowiązek zwrotu rozciągać się musi na świadczenie, którego dłużnik dokonał dla dopełnienia zaczepionej czynności jako podstawy tego świadczenia. Sprawa ma się tak samo, jak w wypadkach, gdy świadczeniu dokonanemu przez czynność abstrakcyjną brak jest podstawy prawnej i z powodu tego domagać się można zwrotu świadczenia w myśl § 812 uc. Nie ma więc przyczyny do odmiennej oceny, gdy chodzi o zaczepienie na zasadzie ustawy z dn. 21. VII. 1874. Błędny jest jednak wniosek powódki, że z powyższej przyczyny termin z § 3 l. 2 l. c. liczyć należy od chwili wykonania umowy obligatoryjnej, mimo, że zaczepiono tylko umowę obligatoryjną samą a nie także akt jej wykonania. Zapatrywanie podobne sprzeciwia się wyraźnemu brzmieniu § 3 l. 2, według którego zaczepieniu podlegają w terminie jednorocznym umowy zawarte a nie dopełnione, zaczem samodzielnemu zaczepieniu podlega tak umowa obligatoryjna jak i umowa przewłaszczeniowa i dla każdej z nich dopełnione być muszą przesłanki przewidziane w ustawie. Że zaś — jak wyjaśniono — na skutek zaczepienia czynności obligatoryjnej zwrócić musi nabywca to, co wydano przez jej dopełnienie, nie dowodzi, że czynność świadczenia jest zaczepialna i ma być również zaczepioną. Obowiązek zwrotu istnieje także wówczas, gdy przy świadczeniu nie istniał ani zamiar pokrzywdzenia wierzycieli, ani świadomość nabywcy o takim zamiarze. Rzecz oczywista, że mimo rozciągnięcia skutku zaczepienia czynności obligatoryjnej na czynność dopełnienia, w takich warunkach zaczepienie czynności obligatoryjnej jako takiej nie przedstawia zarazem zaczepienia czynności dopełnienia, że przeciwnie wierzyciel chcąc wywołać odnośnie do czynności dopełnienia pełne skutki zacze-

pienia, chcąc przedewszystkiem osięgnąć, by termin z § 3 l. 2 liczony był od chwili dopełnienia zobowiązania, zaczepić musi czynność tę samodzielnie. Stanowisko powyższe zajmuje także komentarz Jaegera do ust. z 21. VII. 1874 z roku 1906 w uwadze 33 do § 1.

(Wyrok z dn. 17. III. 1931 — III 2 C 328/32).

15. § 1 ust. z 7. 6. 1871 o odpowiedzialności kolei (Dz. Ust. Rzeszy str. 207). Sprzedaż biletów w kasach kolejowych nie podpada pod pojęcie ruchu.

Słuszność należy przyznać stronie pozwanej, że stan faktyczny, na którym opiera powód swoje roszczenie, nie uzasadnia zobowiązania w ramach ustawy z dn. 7. VI. 1871. Szczególna odpowiedzialność przedsiębiorstwa kolejowego ma swą przyczynę w znacznem niebezpieczeństwie, które wywołuje dla ogółu użycie pewnych niebezpiecznych urządzeń technicznych. Przyjąć przeto trzeba, że cywilno-prawna ochrona unormowana w ustawie z 1871 r. sięgać nie mogła dalej, jak owe szczególne niebezpieczeństwo, że dlatego pod określeniem „ruch" zrozumieć należy użycie właściwych kolei żelaznej urządzeń technicznych, natomiast nie nalężą do ruchu w sensie omawianej ustawy części przedsiębiorstwa kolejowego, które z powyższemi uzasadnieniami nic mają nic wspólnego i w ramach przedsiębiorstwa kolejowego nie wywołują większego niebezpieczeństwa, aniżeli w każdej innej instytucji, czy to prywatnej, czy to przeznaczonej do użytku publicznego. Stąd roszczenie powoda może mieć swe uzasadnienie wyłącznie w przepisach ustawy cywilnej.

(Wyrok z dn. 7. II. 1933 — III. 2 C 160/32).

16. §§ 31, 32 rozp. z 6. 7. 1922 o ruchu samochodów i innych pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (Dz. Ust. poz. 587). Miejscowość nie uchodzi jako niezabudowana, jeżeli budynki znajdują się tylko po jednej stronie ulicy.

Skoro S. A. ustalił. że wyrok zdarzył się przy ulicy Dąbrowskiego w Poznaniu i że w miejscu tem stały po jednej stronie dwa domy mieszkalne i szkoła powszechna, to miejscowość taką, aczkolwiek znajdującą się na krańcach miasta, mylnie uważa się za niezabudowaną w rozumieniu wyżej cytowanego przepisu. Okoliczność, że budynki znajdowały się w tem miejscu tylko po jednej stronie ulicy, nie stanowi przyczyny, dla której miejscowość miałaby uchodzić za niezabudowaną, zwłaszcza, że znajdowała się tam szkoła powszechna.

(Wyrok z dn. 3. III. 1933. — III. 2 C 311/32).

17. § 1 Rozp. Nacz. Rady Lud. z 25. 6. 1919 (Tyg. Urz. str. 140). Niezaskarżoną decyzję OUZ. należy uważać za ostateczną, skutkującą rozwiązanie umowy kupna sprzedaży. Wszelkie postanowienia, mające na celu powstrzymanie rozwiązania umowy są bezskuteczne.

Za decyzję ostateczną należy między innemi zawsze uważać taką decyzję, której strony nie zaskarżyły. lecz się do niej zastosowały. Według ustalonego stanu faktycznego R. po otrzymaniu odmownej decyzji z dn. 19. III. 1920 r. nie zaskarżył jej, nie czynił żadnych starań, by decyzja została uchylona, lecz dnia 4. VII. 1920 r. sprzedał nieruchomość powodowi, czem objawił swą wolę niestarania się o zezwolenie na przewłaszczenie. Z tych ustaleń wynikało z oczywistością, że decyzja z dn. 19. II. 1920 r. była tak według woli i ujęcia, jak i objektywnie ostateczną decyzją, S. A. nie miał potrzeby jeszcze podkreślać specjalnie tego charakteru decyzji przez użycie słowa „ostatecznie". Strony nie mogą postanowić na wypadek nieotrzymania zezwolenia na przewłaszczenia nic takiego, coby bezpośrednio lub pośrednio prowadziło do obejścia przepisu o bezskuteczności kontraktu lub innego naruszenia ustawy o charakterze publicznym. Wszelkie zatem umowy, postanawiające, że mimo ostatecznej odmowy zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości na rzecz kupującego, kontrakt nie ulega rozwiązaniu, a kupujący, może skutecznie odstąpić swe prawa z kontraktu osobie trzeciej, byłyby nieważne, jako mające na celu obejście rozporządzenia Rady Ludowej z dn. 25. VI. 1919 r. i sprzeciwiające się celowi tej ustawy — ograniczeniu obrotu ziemią. Z tej przyczyny twierdzenie powoda, że strony były zgodne, aby H. przeniósł swoje prawa na powoda, nie mogło być uwzględnione, chociaż kontrakt zawierał takie postanowienie.

(Wyrok z dn. 3. II. 1933. — III. 2 2 C 213/32).

18. Art. 9—12 ust. z 2. 8. 1926 o prawie prywatnem międzynarodowem (Dz. Ust. poz. 581). W stosunkach międzynarodowych należy zobowiązania oceniać według prawa, na które strony zgodnie się powołują.

Zaskarżony wyrok nie wyjaśnia, według jakiego prawa materjalnego należy ocenić spór pomiędzy stronami, choć przedsiębiorstwo powoda znajduje się w Austrji. Niemniej uznać należy, zastosowanie ustawy obowiązującej w b. dzielnicy pruskiej jako zgodne z przepisami ustawy z dn. 2. VIII. 1926 r. Skoro bowiem obie strony powołują się na niemiecki kodeks cywilny i handlowy, przyjąć można, że twierdzą zgodnie istnienie okoliczności, które według ustawy z dn. 2. VIII. 1926 decydują o stosowaniu prawa obowiązującego w Polsce a nie w Austrji.

(Wyrok z dn. 10. III. 1933. — III. 2 C 397/32).

19. § 9—12 ust. z 2. 8. 1926 o prawie prywatnem międzydzielnicowem (Dz. Ust. poz. 583). W stosunkach międzydzielnicowych decyduje przy ocenie zobowiązań przedewszystkiem ustawa, na którą się strony zgodnie powołują. Do jednolitego stosunku stosowane być musi jednolite prawo.

Pod względem prawa materjalnego słusznie stosuje S. A. ustawę obowiązującą w byłym zaborze niemieckim, mimo, że umowy zawarte zostały poza jej obwodem. Przedewszystkiem bowiem powołują się strony same na tę ustawę, z czego wnosić należy, że zachodzą warunki faktyczne uzasadniające ich zastosowanie. Pozatem jednak mają umowy z dn. 4. i 12. II. 1924 jako treść zmiany umowy z roku 1923 o ustanowienie jawnej spółki handlowej w Poznaniu. Ponieważ co do tej ostatniej umowy stosuje się prawo niemieckie, muszą i wszelkie jej zmiany być oceniane według tego prawa, gdyż jednolita umowa nie może stać częściowo pod panowaniem jednej a częściowo innej ustawy, lecz decyduje to prawo, które miarodajne było dla niej od samego początku.

(Wyrok z dn. 3. II. 1933. — III 2 C 260/32).

20. § 157 ust. o umowie ubezpieczeniowej. — Sposób dochodzenia prawa odrębnego zaspokojenia. — Skarga o ustalenie jest niedopuszczalna.

Skarga opiera się na § 256 pc., wobec czego istnieć powinien interes prawny powoda w natychmiastowem ustaleniu. Treść prawa do odrębnego zaspokojenia, które przyznaje poszkodowanemu § 157 ust. o umowie ubezp. interesu tego nie uzasadnia. O ile towarzystwo ubezpieczeniowe wypłaciło sumę ubezpieczeniową do rąk pozwanego (zarządcy masy upadłościowej, miałby powód roszczenie do masy w myśl § 59 ust. 1, 57 ord. upadł., mógłby więc żądać od pozwanego zapłaty przysługującego mu odszkodowania. Możność zaś dochodzenia zapłaty wyklucza interes w ustalaniu, jeżeli nie zachodzą szczególne okoliczności, które wyjątkowo interes ten usprawiedliwiają. Podobnych wyjątkowych okoliczności stan faktyczny sporu niniejszego nie zawiera. Jeżeli towarzystwo ubezpieczeniowe nie dokonało jeszcze żadnej wypłaty, miałby powód w analogicznem zastosowaniu § 1282 uc. prawo do bezpośredniego wystąpienia przeciwko niemu o świadczenie odszkodowania. W tym to wypadku nie miałoby orzeczenie w myśl wniosku skargi żadnej wartości, albowiem skutkowałoby ono tylko pomiędzy stronami i powód dochodząc swych praw przeciwko towarzystwu, nie mógłby się powołać na moc prawną pomyślnego wyroku zapadłego w sprawie jego z pozwanym. Wyrok miałby więc tylko teoretyczne znaczenie, a o interesie prawnym w uzyskaniu takiego wyroku nie może być mowy. Po myśli § 64 ust. upadł. mógłby powód zrzec się swego prawa do odrębnego zaspokojenia i żądać odszkodowania jako wierzyciel upadłościowy. Jednak i w tym wypadku brak byłoby podstawy do ustalenia jego roszczenia. Dochodzeniu bowiem zwykłych pretensji konkursowych służy wyłącznie droga wskazana §§ 138 ust. art. upadł. czyli, że skarga o oświadczenie wogóle jest niedopuszczalna, zaś skarga o ustalenie uzasadniona jest w myśl § 146 art. upadł. dopiero wówczas, gdy roszczenie zostało należycie zgłoszone i w terminie badania pozostało sporne.

(wyrok z dn. 17. III. 1932. — III. 2 C 134/32).

21. § 1 ust. z 25. 9. 1922 w przedmiocie skutków prawnych zatajenia części ceny w umowach o sprzedaż lub zamianę (Dz. Ust. poz. 827). Ważność umów zawartych z zatajeniem ceny kupna w Niemczech.

Nieuzasadniony jest dalszy zarzut rewizji, że umowa stron jest nieważna wskutek zatajenia ceny kupna, albowiem zastosować należałoby do niej ustawę niemiecką. Z celu ustawy z dn. 26. IX. 1912 polegającego na ochronie skarbowych interesów Państwa, wynika że ma ona zastosowanie do wszystkich umów, które dotyczą przedmiotów znajdujących się w Polsce, lub mają być w Polsce dopełnione, bez względu na to, według jakich ustaw należałoby je zresztą ocenić.

(Wyrok z dn. 25. XI.. 1932 — III. 2 C 151/32).

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny, Ekspedycja i prenumeraty: Stefan Dembiński, Aleje Marcinkowskiego 25, Telefon 33-05 — Konto P. K. O. Poznań 208-423
Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza.